

Koniec fikcji poczdamskiej

szka Radziwiłła

Zagadnienia i opinie

Czy i co interesuje przeciętnego Polaka na obczyźnie

Przytaczam, że uzasadniona jest ciekawość każdego baczniejszego obserwatora naszego życia na obczyźnie, wyrażająca się w pytaniu: co robią, czym się zajmują, czym się interesują Polacy w godzinach wolnych od zajęć?

Pytanie to nie ma w sobie nic z wścibskiego wśladania nosa w cudze sprawy, jeśli nie należy pobrać jakiegoś ogólnego punktu widzenia, jako zagadnienie społeczne. Bo niewątpliwie jest to zagadnienie, zważywszy choćby dwa skrajne wypadki. Jeden w skupiskach takich jak hostele, gdzie zmęczony pracą i dojazdami robotnik ma bardzo niewiele czasu dla siebie w dzień powszedni i zostaje mu w najlepszym razie pół soboty i niedziela. Drugi zaś w obozach (zwłaszcza niektórych oficerskich), gdzie tego czasu w zasadzie jest bardzo mało. A więc zagadnienie — i to o wielu obliczeniach, zależnie od sytuacji skupisk.

Nie mamy niestety żadnego instytutu ani organizacji, która by umożliwiła zebranie odpowiednich danych i pozwoliła na sformułowanie odpowiedzi w sposób możliwie rzetelny. Niemniej jednak zagadnienie to pozostaje zagadnieniem i to, śmiem twierdzić, w pewnych szczególnych przypadkach specjalnie palącym.

Jeśli nie możemy odpowiedzieć oprócz na rozumienie danych to chyba możemy się zorientować, jak ta sprawa odbija się w świadomości i opinii ogółu. Inaczej mówiąc, jak my sami, oceniamy sytuację na podstawie mniej lub więcej powierzchownej, aczkolwiek codziennej, obserwacji naszego własnego środowiska.

Korzystając ze swych dość licznych kontaktów osobistych i korespondencyjnych z ludźmi z różnych skupisk polskich (nieestety, przeważnie choć nie wyłącznie z terenami wysp brytyjskich), oraz mając możność wysłuchania wielu opinii o tej sprawie, chciałem na podstawie tych danych i obserwacji przedstawić, jak sobie w pełni sprawę z wszelkich możliwych braków takiego badania rozumowałem w ten sposób: jeśli te subiektywne wypowiedzi (z różnych środowisk) będą się mniej więcej zgadzały, będą mogły przynajmniej jako odpowiedź mniej więcej zbliżoną do ludzkiej.

Co robią ludzie w hostelach po pracy? Myślę, że jedzą i idą spać — to mniej więcej powszechna odpowiedź, różniaca się w drobnych szczegółach.

Co robią w wolne soboty i niedziela? — Ubięrają się w nowe ubrania i wychodzą... Wychodzą, to znaczy idą na spacer, do kina, baru, na piekarni, do znajomych. W każdym razie hostel pustnieje.

Co robią ludzie w godzinach nieurzędowych w obozach? Chyba nie ma tu zbyt wiele więcej wolności? Odpowiedź brzmią: podobnie, w dzień powszedni brydż, pool, w sobotę i niedzielę dodatkowe piekarni (i to nie zawsze w cywilnym ubraniu) i tym podobne, wybrane co gorzej, angielskie sposoby zabijania czasu.

Użytkownicy przeszli wszelkie oczekiwania, gdyż odpowiedzi subiektywne brzmiały prawie że jednakowo: ludzie poza pracą obowiązująco (choćby nie — cywilnie czy wojskowo), nie robią nic.

Ogólnie odpowiedź tak właśnie należałoby sformułować, bo przecież nie można z formalnego punktu widzenia uznać, że ktoś „coś” robi, jeśli jest zajęty kilka godzin obowiązkami, które są wyznaczone na podstawie możliwości wygraną na poolu, opracowywaniem „niezawodnego (czyli wiarygodnego) systemu”, typowaniem „niezawodnych piekarni”, rozgrywaniem robót.

Zakończony takim wynikiem, a nie mogę się z nim wewnętrznie zgodzić, szukałem błędów w swoim sposobie podjęcia do sprawy, sposobie stawiania pytań, w „pesymizmie” odpowiadających itp.

Próbowałem więc inaczej. Chciałem ustalić rzeczy, choćby z grubsza, cyfrowo. Czy wszyscy? Pierwsza, odruchowa odpowiedź brzmiała zazwyczaj, że wszyscy lub prawie wszyscy, a dopiero później rozmowa przyniosła, że nie wszyscy, że nie wszyscy — ale ta rzecz, to też niewiedza, co robić. Spróbowałem z innej strony. Pragnąłem ustalić, jakiego kierunku zainteresowań. Interesują się polityką? — Bardziej machinacjami, kłótniami, słowami, że wszyscy mają dość polityki, było najczęstszą odpowiedzią. Pytania dotyczące zainteresowań sprawami społecznymi, gospodarczymi, kulturalnymi były potraktowane mniej więcej w ten sam sposób.

A więc — własne losy? Najbliższa przyszłość? Wybór zawodu? Dokształcanie? Tu również w odpowiedzi nastąpiły mniej lub więcej rezygnacyjne machinacje, pojęzione ze sporą dawką gorzkiej uwagi. Nie zniechęcało mnie to jednak, szukałem bardziej bezstronnych wskaźników. A więc na, czy ludzie czytają? Czy korzystają z biblioteki i w jakim stopniu? Oto zupełnie konkretna odpowiedź w jednym z

obozów liczącym około 600 ludzi (w tym ok. 150 oficerów).

W księgarni obozowej sprzedaje się (pomijam pisma codzienne): „Orzeł Biały” — 60 egzemplarzy, „Wilno i Lwów” — 20 egz., „Polska Walcząca” — 15 egz., „Wiedomości” — 15 egz., „Co słychać” — 35 egz., a trzy pisma (wyłącznie polityczne) w sumie sięgają 12 egz. Nie dodaje uwag — myślę, że każdy potrafił to zrobić sam, a nieskrepowany publicznym formułowaniem zrobił to na pewno lepiej.

Biblioteka? Korzysta z niej 20% mieszkańców obozu, z czego większość stanowią szeregowi. Na każdego korzystającego wypada przed. 1 książka na 2 tygodnie.

Podane przez chwilę dane cyfrowe powtarzają się w tych samych mniej więcej stosunkach w innych obozach (PKP), o których uzyskałem informacje. W hostelach natomiast jest raczej gorzej.

Myślę, że po tym opisie moich usiłowań uzyskano odpowiedzi, nie zdziwiły się szanowni a wytrwali czytelnicy, że widzę w tej całej sprawie ważne ogólnie zagadnienie społeczne. Nie zdziwiły się chyba również, gdy ich poinformowałem, że niejednokrotnie stawiałem pytanie: więc co właściwie interesuje przeciętnego Polaka na obczyźnie? Pytanie, w sformułowaniu krótkim i dźwięcznym, nuda rozdźwięku i niechęć do uznania za prawdę tego wizerunku, jaki się objawia w krzywym zwierciadle ogólnych przekonań.

Obojętnie stawiam to pytanie publicznie, bo jestem przekonany, że sprawa przedstawia się inaczej.

RADA FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

W dniu 26 sierpnia br. odbyły się we wszystkich obozach na terenie W. Brytanii zebrania, w czasie których wybrano po dwóch delegatów obozowych. Dnia 10 września br. odbyły się w poszczególnych okręgach zebrania tych delegatów, którzy ze swej strony wybrali po dwóch przedstawicieli z każdego okręgu do Rady Funduszu Społecznego. Takie same zebrania miały się odbyć we Francji.

Następnie nastąpiły wybory, a na najpóźniej do dnia 13 września br. wybrani delegaci mieli przesyłać do Biura Funduszu Społecznego, do Londynu, do Biura Funduszu Społecznego.

Od tego czasu minęło już wiele tygodni bez żadnego echa. Wybrani delegaci są co do tego niewyrażeni, sytuacja, bo nie wiedzą co w tym sądzić, jak również nie wiedzą co odpowiadać swym wyborcom na zadane w tej dziedzinie pytania.

Jeśli miły Biuro Funduszu Społecznego, to kto może udzielić wyjaśnień lub informacji?

TABU

ZA 2 SZYL.—ROW.NOWARTOŚĆ 6 SZYL.

Panie Redaktorze!

Może Pan uznać sprawę za zbyt drobną, aby zabierać miejsce w „Orle Białym”, ale może zdecydować Pan inaczej.

Przed każdym z nas na obczyźnie stoi sprawa następująca: jak zapewnić sobie możliwość czytania najniezbędniejszych czasopism polskich przy naszych skromnych środkach materialnych? Proste obliczenie wskazuje, że jeśli ktoś chce być zorientowany w tym, co się dzieje i myśli na obczyźnie i w kraju, a nie chce być „człowiekiem jednego pisma” musi mieć wydawcę przeciętnie 6 szyl. tygodniowo. Jest to poważna suma. A książki?

Jeśli miły Biuro Funduszu Społecznego, to kto może udzielić wyjaśnień lub informacji?

W trzech rozwiązaliśmy to w sposób następujący: 1) „Orla Białego”, które to pismo uznaliśmy za podstawowe, kupuje każdy z nas indywidualnie, 2) co tydzień każdy z nas kupuje — 2 (zależnie od ceny) pisma, które po przeczytaniu oddaje kolegom. W sumie wydajemy najwyżej 2 szyl. tygodniowo, mamy do dyspozycji 6 — 6 czasopism tygodniowych (wartych około 6 szyl.). Administracja pism tych nie traci, bo w istocie kupujemy obecnie więcej niż poprzednio. Gdyby tak zrobili wszyscy (stan idealny), to jestem głęboko przekonany, że wszystkie (czyli wszystkie) czasopisma polskie na obczyźnie, miałyby się bardzo dobrze. Czego im serdecznie życzę.

Łączę wyrazy poważania
dr. Ad. B.

Redakcja prosi o nadsyłanie listów, uwag, sugestii itp., związanych z życiem naszym na obczyźnie, pod następujące dwa adresy, z dopiskiem: dla TABU!

„Gryf Publications”, 59/61 Hatton Garden, London E.C. 1;
albo: „Orzeł Biały”, 186a, Avenue Rogier, Bruxelles (Schaerbeek).

POMOCE AMERYKANSKIE

Dnia 13 października w Białym Domu zawiąły się na zaproszenie prezydenta, najwybitniejszej osobistości zainteresowanej urzędowo sprawami polityki i gospodarki Europy. Zagadnienie gospodarcze było na tej konferencji rzucone na szerokie tło polityczne i mówiono tam zapewne wiele o konieczności pomocy.

Leslie Biddle, sekretarz demokratycznej mniejszości Senatu, po odbytej podróży referował, że nastroje społeczeństwa są zasadniczo przeciwne długoterminowym zobowiązaniom zanim rozmiar samopomocy krajów europejskich się nie wyjaśni. Natomiast uznaje się powszechnie konieczność natychmiastowej akcji dla uniknięcia cięższego jeszcze kryzysu.

Mimo to raport 16-tu nie wyjaśnia podobno dostatecznie sytuacji. Nie uwzględniono na naturalnie zasadniczej zmiany polityki angielskiej po zawieszeniu wymienia sterylingów na dolary. Zastrzeżenia budzą również żądania przydziału stali amerykańskiej do budowy statków w Europie. Amerykanie woleliby odstąpić Europie stali amerykańskiej, zbudowane w czasie wojny, stojące bezczynnie, ale Anglicy upierają się przy poglądzie, że statki te pracują. Podobno szersze państwa nie zgadzają się na ponowne zwołanie konferencji celem wizji programu Marshalla z udziałem Ameryki, która, ich zdaniem, dostateczny materiał dla powzięcia decyzji.

FRANCJA I WŁOCHY

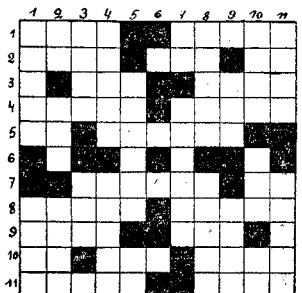
Pomocą dla W. Brytanii i innych krajów Europy wstępują na plan drugi wobec gospodarczo i politycznie niejasnej sytuacji Francji i Włoch. Tuż przed wybraniem umiarkowanych nadeszła do Paryża z Sowieć odpowiedzi na dawne zapytanie tej treści, że „Sowieci zasadniczo nie mają przeciwności w wymianie półtora miliona ton przemyślnych towarów francuskich”. Odpowiedź ta, do którego zresztą nie zobowiązują, używa jest jako mocny atut polityczny. W tym czasie do Paryża wiadomości, że Paryż przesyła w darze do Argentyny 10.000 ton mięsa i tyleż pszenicy. To na pewno dojdzie.

Prezydent St. Zjedn. oznaczył konieczną doraźną pomoc dla Europy na 580 mil. dolarów. Dla Francji pieniądze już się znalazły. Z podziału złota, które Niemcy zabrali Francji w czasie wojny, 90 do 100 mil. dolarów zostanie jej zwrócone przez Amerykanów. Również przeszło 30 mil. zabranych przez Japonczyków w Indochinach oddane zostaną do dyspozycji Francji. Wraz z pożyczką Bluma Francja będzie miała razem do dyspozycji 220 mil. dolarów, co ma starczyć na potrzeby natychmiastowe do wiosny. Ponadto prezydent upoważnił administrację wojskową do wypłacenia 50 mil. na rachunek należności za ubiegły wojny.

plan:
R. 1935 1917 1951
Zj. Królestwo 10.6 12.7 15.0
Francja 6.3 5.8 12.7

ROZRYWKI UMYSŁOWE

(8) KRZYŻÓWKA



Poziomo.

1. Zaimiek dzierżawczy (wspak). — Okręgi administracyjne za pierwszych Piastów.
2. Zaimiek dzierżawczy. — Spód naczyń.
3. Lekarsko. — Zdarzenie rzeczywiste (wspak).
4. Imię żeńskie. — Jedna z tęcz.
5. Rzeka w Europie Wschodniej. — Wiedomości niepewna.
6. Bieganie. — Zaimiek.
7. Dzień tygodnia. — Przewodnictwo.
8. Podróż powiatowa. — Znak zodiaku.
9. Symbol chemiczny. — Zabawa.
10. Czołg.
11. Spółd na nią złoty deszcz. — Wóz wesoł.

Pionowo.

1. Miejsce rodzinne Odysa. — Znak, pozostawienie.

ORBIS

KNIEGARNIE LONDYN S.W. 1. 38, KNIGHTSBRIDGE
KNIEGARNIE EDINBURGH. 31a, CASTLE STREET

Największy wybór książek i czasopism
Zamówienia pocztowe są wykonywane natychmiast.

055b

NUDZA CIĘ ARTYKUŁY? CHCESZ CZYTAĆ POWIEŚCI?

Oryginałach, nigdzie dotąd nie drukowane utwory najwybitniejszych autorów polskich daje co tydzień wydawnictwo

NOWE POWIEŚCI

stron 36

Od dnia 1. listopada 1947 będą ukazywały się w odcinkach trzy nowe powieści:

FERDYNAND GÖTEL

Kwiat narodu

7 pigulek Lucyfera

JERZY PIETKIEWIĆZ

Podróż dookoła świata

Do nabywania we wszystkich polskich księgarniach, ośrodkach i kioskach.

Prenumerata kwartalna: £ 1.2.0, miesięczna: 7 sz., pojed. numery: 1 sz. 9 d.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać:

To the Editor „NOWE POWIEŚCI”, Centre Trading Co. Ltd.,

248a Empire House, St. Martin's le Grand, London E.C. 1.

Tel.: METropolitan 9527

Zamówienia na prenumeratę: Centralna Składnica Książek,

17, Randolph Crescent, London, W. D. Tel.: CUNnigham 3366

057

PRENUMERATA z przysługą pocztową (opłata za przysługę dołącza według taryfy):

W W. BRITANII sztylingów: miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/.

W Holandii sztylingów: miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/.

W Szwajcarii franków szw.: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50.

W Niemczech marki: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50.

W Belgii franków belg.: miesięcznie 2.00, kwartalnie 6.00.

W Grecji drachm: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Japonii jenów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Australii funtów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Argentynie peso: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Brazylii krzyżów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Chinach jenów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Indonezji rupii: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Korei wonów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Meksyku peso: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Peru solów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Rumunii lejów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Turcji lirów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Wietnamie dongów: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

W Związku Radzieckim rubli: miesięcznie 2.50, kwartalnie 7.50.

Przeegląd gospodarczy

Sytuacja jednak gospodarcza Francji pozostaje ciężka, z powodu niezaplanowanej inflacji pieniężnej i nieurodzaju. Nieurodzaj jest tym groźniejszy, że włościan francuscy przywieźli się w czasie okupacji niemieckiej do spożywania więcej, a oddawania mniej na rynku miejskim, kontrolowane przez okupanta. Nawet ten poziom, który byłby funkcjonalny i wzbudzałby wzrost wyżywienia i utrzymania nacisk inflacyjny jest pożyteczny. Okazuje się, że świetnie skądinąd pomyślany plan Monnetta, nie może być szybko realizowany. W czasie gdy brak dóbr spożywczych powoduje drożyznę, społeczeństwo cierpi na niedostatek rąk do pracy nie może zbyt wielką ich część oddawać do prac w inwestycjach, które mogą się opłacać dopiero w dalszej przyszłości.

Rząd francuski zorientował się już w konieczności zmiany kierunku i Francja jest w tej chwili terenem najstraszniejszych oszczędności w budżetach publicznych. Jeżeli plan tych oszczędności zostanie istotnie przeprowadzony, gospodarka Francji wejdzie na moneńskie tory. Równocześnie rząd francuski stara się zwiększyć napływ sił roboczych zarówno z Włoch, jak i z Niemiec.

Wobec poruszenia opinii amerykańskiej wzmocnionych atakami komunistów nie ulega wątpliwości, że pilne potrzeby dolarów dla Włoch zostaną rychło zaspokojone. Wynik wyborów miejskich w Rzymie jest zapewne w części wynikiem wejścia kapitałów amerykańskich do przemyślnego sektora, a z drugiej strony decyzji opinii włoskiej na rzecz współpracy gospodarczej z Zachodem.

Z GOSPODARKI ANGIELSKIEJ

Przebudowa rządu w W. Brytanii zbliża się do kilku faktów, o symbolicznym i moralnym znaczeniu. Produkcja węgla przekroczyła wreszcie planowaną liczbę 4 milionów ton tygodniowo. Stalo się to częściowo dzięki odkrywkowej eksploatacji, przy której używa się amerykańskich drąg. Wskutek ciężkiej jesieni zapas zimowy węgla jest wystarczający i przemyśle otrzymamy na zimę o 20% więcej węgla, niż ubiegłego roku. Z drugiej strony przewiduje się 10% oszczędności w domowym zużyciu. Równocześnie produkcja stali, w r. 1938 wyniosła 10.6 mil. ton, osiągnęła poziom 13 mil. ton rocznie. Mimo to odzwierają się zeszłogłasy o katastrofalnym braku stali. Plan na rok przyszły przewiduje 14 mil. ton, licząc nadto na nabytą stali w St. Zjednoczonej. Sytuacja staje się jasna na tle spadku produkcji stali w zachodniej Europie, a szczególnie w Niemczech.

plan:
R. 1935 1917 1951
Zj. Królestwo 10.6 12.7 15.0
Francja 6.3 5.8 12.7

„Benelux”	8.8	4.6	7.9
Włochy	2.3	1.6	3.7
Niemcy fr. obszar	2.0	0.8	2.7
Niemcy amer. i ang.	17.8	2.8	10.1
Inne kraje	1.8	2.0	4.1
Zachód Europy	45.5	30.3	55.4

Przed wojną przemysł, zwłaszcza okretowy Zj. Królestwa, używał wiele stali niemieckiej. Z drugiej strony olbrzymim konsumentem był przemysł budowlany Zj. Królestwa — obecnie w zastój. Samo zwiększenie eksportu nie usprawniło braku stali. Tymczasem, że fabryki maszyn, na kilka lat naprzód zawalono zamówieniami, gromadziły zapasy, również nie wystarcza. Dopiero olbrzymie hangary olbrzymów powietrznych wyjaśniają nam sytuację. Mimo ciastoty gospodarczej, Anglicy zdecydowali się na wielkie i kosztowne inwestycje, aby podobnie jak w przemyśle okretowym, tak i w przemyśle samolotowym, nie dać się wyprzedzić na dalszy plan wykonywania. Oznaczenie tych planów ambitnych, ma znaczenie nie tylko pokojowe, ale i wojenne — rzec idzie o panowanie w powietrzu — i na to cele służą wszelkie pierwszeństwa stali.

ZNACZENIE LOTNICTWA CYWILNEGO

W Petropolis pod Rio odbyło się zebranie „Air Transport Association”, w którym poważną rolę odgrywa rodzaj nasz, dawniej dyrektor „Lotu” inż. St. Krzyżkowski I.A.T.A. reprezentuje 30 linii działających w 40 krajach. Dyr. generalny Sir William Hildred oświadczył, że linie powietrzne powiększyły się długość z 300 na 1000 tys. kilometrów. Na tych regularnych liniach lata 2.000 samolotów, a za trudnością one już pół miliona osób. Obrót pieniężny tych linii reprezentuje ponad miliard dolarów rocznie. Jak żaden inny czyn-

nik, zbliżają one ludność dalekich krajów do siebie. Praca linii idzie po ściśle kupieckiej kalkulacji. Podczas gdy wskaźniki drzewnych krajów wykazywały wzrost drzewnych krajów, przelazły przez Atlantyk ok. 30%, cen przelazły przez Atlantyk ok. 13%. Linie te mają jednak kłopoty — przede wszystkim brak dolarów w wielu krajach, bo przy mówac mogą tylko twardą walutę, a więc i one wycieczką załatwienia sprawy równowagi pomiędzy zachodnią i wschodnią półkulą świata.

SOWIECI SPRZEDAJĄ STANOM

ZŁOTO I PLATYNĘ

Wymiana ostrych słów i not dyplomatycznych nie powinna zamykać nam oczu na transakcje kupieckie, które często dookładnie określają sytuację.

Dania nie doszła do porozumienia z W. Brytanią o cenę masła i bekoni, które tam podróżowały w związku z ceną paszy bydła. Sowieci pospieszyli z pomocą, zawierając układ o zamianie masła i bekoni za 60.000 ton żyta i 40.000 ton jęczmienia po cenach światowych. Duncyzy jednak pozostają próby zawarcia umowy z W. Brytanią.

Prasa całego świata stwierdza rekordowy urodzaj w Sowiech, ale dotychczas dokonane dostawy żywności są znikome, a drzewa owocowe nie istnieją na targu, mimo zatrzymaniu paru milionów Niemców, Japonczyków, Polaków itp. w łagrach Syberii. Natomiast Stany zakupują coraz większe ilości złota i platyny pochodzenia sowieckiego. Tak np. w pierwszym kwartale br. Stany zakupiły 9.207, a w drugim kwartale 24.701 uncji platyny (cena uncji około 65 dol.). Ostatni transport złota sowieckiego przetranszował 5 mil. dol. Również Polska sprzedaje złoto sowieckie w Stanach. Wydaje się jednak, że rezerwy dolarów są Rosji potrzebne.

ST. R.

POSZUKIWANIA

RADZISZEWSKIEGO Wiktora, inż. ur. 6.XI.1907 w Żyrardowie, zamieszkałego w Warszawie, który brał udział w powstaniu pod pseudonimem Rokicki, później był w Niemczech w obozie koncentracyjnym, a obecnie przebywa w Anglii — poszukuje swawier DĄBROWSKI Jerzy, zamieszkały w BLINDHEIN — Donau, Kr. Dillingen, (13 b) Bayern U.S.A. Zone. 043a

Ks. SZANOWSKIEGO (Szajda) Władysław, ur. w Złoczowie — Leszcze, który był księdzem w szkole głuchoniemych we Lwowie, później w Warszawie, który przed wybuchem wojny wyruszył do Ameryki, a podczas wojny miał przebywać w wojsku polskim w Anglii — poszukuje kuzynka ORYSZKIEWICZ Jarosława ze Złoczowa — Leszcze, obecnie: Dillingen — Donau, U.S.A. Zone, D.P. Lager Luthold. 044a

Melchior Wańkiewicz

„ZAGWIĄCY WRZESIEŃ“

Opowiadanie komendanta Westerplatte, spisane na dwa tygodnie przed jego śmiercią. Dzieło ostatniego oddziału armii regularnej mjr. Hubala, walczącego o czerwiec. Dzieje grupy gen. Sosnkowskiego, Andersa i wielu innych. Obszerne skrowidze nazwisk i miejscowości. 530 str. dużego formatu. Cena 8 szylingów.

Do nabywania w księgarniach i księgarniach lub po nadesłaniu najeżności pocztą w

GRYF PUBLICATIONS LTD

59/61 Hatton Garden, London, E.C. 1.

052b

Wykaz listów dla przybyłych z Niemiec do Belgii

Poniżej zamieszczamy pełny wykaz listów, które przesyłane zostały administracji „Orla Białego” z Niemiec, z uwzględnieniem na to, że adresaci znajdują się obecnie na terenie Belgii. Listy te można odebrać w administracji „Orla Białego” w Brukseli (186a, Avenue Rogier, Schaerbeek) bądź osobliście bądź za pośrednictwem poczty, przekazując znaczek pocztowy frb. 1.35 na koszty przesyłki 1 listu.

Dla poniżej podanych osób są do odebrania listy:

Andruszczak Peter, Adamowicz Edward (2 listy).

Bac Czesław (4 listy), Bielakowski Zygmunt (2 listy), Bemkowski Leopold, Bogdanowicz Janek, Bogucki Józef, Burski Stanisław, Buntkowski Leopold (2 listy), Buntkowski Józef.

Czerwikiewicz Florian, Czerniak Zbigniew, Czerwacz Jan, Czechowski Stanisław, Dretzke Ludmiła, Dąbrowski Franciszek, Dudala Witold, Domagalski Edward.

Etmański Władysław.

Fabian Wincenty, Filipkowski Czesław.

Gabryś Jan, Graczyński Jan, Gólgowski Jan, Gacek Jan, Gązda Jan, Grzechowiak E.

Herod Bogusław.

Janiszewski Józef, Jakubczyk Stanisław.

Kaczor Tadeusz, Kaczor Aleksander, Kuleta J., Kaszuba Henryk, Klima Józef, Knop Józef, Kowalski Longin, Krzykowiak Stanisław, Kubiela Jan, Kulesz Bronisław.

Łukaszewski Marian, Rygielski Jerzy.

Ruban Władysław, Rusin Józef (2 listy).

Stolarek Gerard, Szymczak Stanisław.

Skowron Józef, Śnitko Józef, Stępczyński Tadeusz, Słomczewski Wincenty, Stolarczyk Emil, Stasiak Henryk, Studniński Zygmunt, Stepien Mieczysław, Siedlecki Wacław, Sinko Witold, Samuel Jan, Słowiński Tadeusz (5 listów), Sorokaty Paweł (2 listy), Spado Józef (2 listy), Samisz Edward (2 listy), Sternik (2 listy), Ś